

# **Wystąpienie Francois Van Meulebeke w Krośnie**

## **Wystąpienie Francois Van Meulebeke podczas demonstracji w Krośnie w obronie wilków, w dniu 7.10.1997 r.**

Myśliwym z Zachodu, przede wszystkim Niemcom, pozwala się bez skrępowań, dla przyjemności masakrować chronione zwierzęta, w zamian za sówite opłaty. Liczne agencje turystyczne organizują w Europie Wschodniej polowania na niedźwiedzie, jelenie, wilki i rysie. Efektem tego jest wciąż malejąca ich ilość w różnych krajach: w Polsce, na Słowacji, w Rumunii i Ukrainie. Ponieważ wilka trudno jest wytropić, dlatego polowanie na niego napawa myśliwych wielką dumą. Ich pragnienie wilków jest zrozumiałe.

Przed rokiem, na początku sezonu łowieckiego planowano w waszym województwie zabić 72 wilki, potem zmniejszono tę liczbę do 45. Dziś słyszymy o planowanej eksterminacji aż 93 wilków!

Chociaż wówczas zabito tylko około 15 wilków to przecież jest to być może 15% ich rzeczywistej populacji! Cóż dopiero mówić o tegorocznych barbarzyńskich planach.

Fałszywym argumentem przedstawianym zarówno przez myśliwych, jak i ministerstwo ochrony środowiska jest mówienie o konieczności kontrolowania populacji wilczej (opartej na niepewnej i zawyżanej statystyce), ponieważ powodują one straty wśród zwierząt domowych i wśród kopytnych w lesie. Myśliwi używają każdego sposobu, żeby oskarżać wilki i wspierani są w Polsce przez dra Bobka, który nadużywa swojej niezasłużonej reputacji, oraz przez związek łowiecki. Trzeba jasno powiedzieć, że polowanie w Europie jest praktyką barbarzyńską i anachroniczną. Jest zbrodnią przeciw życiu. Nikt tutaj przecież nie poluje dla zaspokojenia głodu, ani w samoobronie, lecz jedynie dla rozrywki! Nie można akceptować powodowania cierpienia zwierząt wyłącznie dla własnej przyjemności. Gdyby jeszcze te zwierzęta ginęły od razu, ale często są ranione, oślepiane, tracą kończyny, a ich agonia trwa wiele dni.

Niektórzy myśliwi nazywają siebie „sportowcami” Czy znacie takie dyscypliny gdzie zabija się przeciwnika, który nigdy nie podjął wyzwania i nie ma szansy na obronę?! Chcą mianować siebie jedynymi prawdziwymi obrońcami dzikich zwierząt i obrońcami zwierząt domowych. Niech więc sami zaczną szanować zwierzęta mięsożerne, które redukują gryzonie. Zabicie jednego lisa oznacza pozostawienie przy życiu 6000 gryzoni rocznie.

Przyjaciele z Polski i Słowacji, walka, którą prowadzicie w obronie przyrody jest w 100% popierana przez Wszystkich członków afiliowanych w IWF. Wasz region jest częścią wspaniałego ekosystemu, rozciągającego się aż do Rumunii, gdzie mogłyby żyć nie niepokojone wielkie drapieżniki. Ale również tam ludzka chciwość i ingerencja przyniosły zachwianie równowagi i zniszczenia. Dobrze rozumiemy, że trudno jest prosić hodowców owiec, którzy muszą tak ciężko pracować, żeby móc wytrzymać niemiecką, francuską i inną zachodnią konkurencję w dziedzinie rolnictwa i hodowli, żeby kochali i ochraniaли wilki, skoro one często powodują duże straty finansowe. Dlatego pracujemy nad projektem, który zamierzamy przedstawić waszemu rządowi i ministrom pod rozważę. Chcemy, by powstał system podobny do systemu funkcjonującego w innych krajach Unii Europejskiej, gwarantujący rekompensaty kiedy mamy do czynienia ze szkodami materialnymi spowodowanymi

przez wilki.

Człowiek musi nauczyć się współżyć z przyrodą, a nie podporządkowywać ją swoim zachciankom.

Francois Van Meulebeke